

prof. dr hab. Marek Wilczyński
Wydział Filologiczny UG

Ocena dorobku naukowego dra Grzegorza Czerwińskiego

Pan dr Grzegorz Czerwiński przedstawił jako rozprawę habilitacyjną monografię pt. „*Jam z rodu nomadów*”. *Literatura polsko-tatarska po roku 1918* opublikowaną w roku 2017 przez Wydział Filologiczny Uniwersytetu w Białymstoku. To obszerne studium, liczące wraz z bibliografią i indeksem nazwisk 522 strony, dotyczy piśmiennictwa obywateli polskich narodowości czy też pochodzenia tatarskiego we wszystkich jego przejawach, poczynając od poezji poprzez reportaż do eseju, gatunków publicystycznych i różnych form dokumentu osobistego. Od razu na początku wypada stwierdzić, iż jest to praca o charakterze pionierskim, która przynosi uzupełnienie panoramy kultury polskiej XX wieku o jej wymiar dotąd na taką skalę nie rozpoznany, zaświadczony jedynie pewną liczbą tekstów pomniejszych, z konieczności przedstawiających skrótowo zaledwie fragmenty zaprezentowanej przez Habilitanta całości.

Zanim przejdę do omówienia poszczególnych części książki z punktu widzenia historii literatury, chciałbym poświęcić nieco uwagi problemom teoretyczno-metodologicznym, jakie nastrocza jej problematyka. Zdając sobie z nich sprawę, dr Czerwiński przyjął jako punkt wyjścia określający perspektywę badawczą zaproponowaną przez wybitnego schulzologa Władysława Panasa i rozbudowaną następnie przez Kwirynę Ziębę koncepcję „komparatystyki wewnętrznej”, która odnosi się do różnorodności literatury polskiej wywodzącej się z Rzeczypospolitej zamieszkałej niegdyś przez wiele narodów: Polaków, Litwinów, Białorusinów, Ukraińców (Rusinów), Żydów, Niemców, Ormian i Tatarów. Koncepcja ta nie została jak dotąd szerzej wykorzystana, gdyż pociąga ona za sobą konieczność przededefiniowania przedmiotu badań: jak pisze Kwiryna Zięba, wiązałyby się z nią nie tyle literatura polska w tradycyjnym rozumieniu tego pojęcia, ile pewien słabo jeszcze rozpoznany zbiór literatur, które przez stulecia powstawały na terytoriach Korony i Litwy, a później na ziemiach włączonych do państw ościennych w rezultacie rozbiorów. Literatury te, nie zawsze pozostające ze sobą w bezpośrednim kontakcie, przynależały do różnych języków: (staro)białoruskiego, ruskiego (ukraińskiego), jidysz lub hebrajskiego, wreszcie litewskiego czy nawet niemieckiego, o polskim przy tej okazji nie wspominając. Szczególnie trudno byłoby uprawiać komparatystykę

wewnętrzna w wiekach XX i XXI, kiedy ślady genezy różnych związków uległy już w znacznej mierze zatarciu. W przypadku piśmiennictwa polsko-tatarskiego taki stan rzeczy nie ulega wątpliwości: powstawała ona i powstaje w literackiej polszczyźnie, a jej tatarska tożsamość zasadza się na stosunkowo niewielkiej liczbie cech i elementów. (Notabene podobnie ma się rzecz w najnowszych badaniach nad literaturą USA. Wydana w roku 2000 antologia wielojęzycznej literatury amerykańskiej pod redakcją Marca Shella i Wenera Sollorsa, zawierająca napisane w Stanach Zjednoczonych utwory Norwida i Sienkiewicza, nie wywołała przełomu i pozostaje w odbiorze czytelniczym zaledwie swoistą ciekawostką.)

Jak się wydaje, twórczość współczesnych pisarzy polsko-tatarskich, od Stanisława Kryczyńskiego do Selima Chazbijewicza, nie pozwala jednak spodziewać się nazbyt interesujących efektów przyjęcia perspektywy komparatystyki wewnętrznej. Owszem, poeci, eseści i autorzy reportaży zdają sobie sprawę ze swej częściowo tatarskiej tożsamości, niekiedy zakorzenionej w islamie, ale wszyscy oni poprzez wychowanie i wykształcenie bezsprzecznie należą do kultury polskiej i po polsku też uprawiają różne rodzaje i gatunki literackie. Nie chcę bynajmniej stawiać Habilitantowi z tego powodu zarzutu, ponieważ stara się on bardzo, aby wychwycić i zinterpretować jak najwięcej wyróżników „tatarskości”, lecz napięcie między tymi wyróżnikami a polską dominantą kulturową nie rysuje się w monografii wyraźnie. Z tej też przyczyny trudno poddać współczesną literaturę polsko-tatarską analizie w kategoriach postkolonialnych, tak przydatnych wobec anglojęzycznej prozy i poezji powstającej w krajach Wspólnoty Brytyjskiej czy literatury amerykańskiej tworzonej po angielsku przez Indian. Autorzy polsko-tatarscy nie postrzegają siebie i swojej twórczości w opozycji do literatury polskiej – przeciwnie, swobodnie korzystają z jej repertuaru, czując się pełnoprawnymi członkami kulturowej wspólnoty. Stopień asymilacji potomków tatarskich uczestników bitew pod Grunwaldem i Wiedniem, którzy w uznaniu zasług często uzyskiwali indygenat, jest tak duży, że o jakiegokolwiek opozycji „polskości” i „tatarskości” mówić nie sposób. Stąd też dr Czerwiński słusznie odrzuca perspektywę postkolonialną i podejmuje wysiłek, aby w czytanych tekstach odnaleźć jak najwięcej znamion specyficznie tatarskich.

Rozważania nakierowane na różne rodzaje polsko-tatarskiego piśmiennictwa podzielone zostały na cztery części, poświęcone kolejno poezji, reportażowi, esejowi oraz literaturze wspomnieniowej. Brak w tej klasyfikacji prozy fabularnej i dramatu, co nie powinno dziwić, ponieważ społeczność licząca zaledwie około sześć tysięcy osób z czysto statystycznych powodów nie mogła wytworzyć pełnowymiarowego życia literackiego, stąd każdy niemal przykład twórczości poetyckiej zasługuje w przekonaniu Habilitanta na uwagę, z czym trudno się nie zgodzić. Dr Czerwiński pisze: „Ze względu na to, iż w polu mojego zainteresowania znaj-

duże się twórczość najmniejszej, obok Karaimów, grupy etnicznej zamieszkującej państwo polskiej, zapisy amatorskie Tatarów nabierają szczególnego znaczenia – przy małej liczebności grupy każda manifestacja literacka dopełnia i na swój sposób wzbogaca całościowy obraz danej twórczości. Literaturoznawcza analiza tatarskiej literatury nieprofesjonalnej (poezji, wspomnień, relacji z podróży) jest przy tym niezbędna nie tylko w badaniach nad utrwaloną w przekazach tekstowych pamięcią zbiorową mniejszości tatarskiej w Polsce”. (s. 170) Wśród omówionych w monografii poetów i poetek znaleźć można jednak również paru literatów uznanych, w tym poetów względnie wysokiej rangi. Krótką listę otwiera Stanisław Kryczyński, bez wątpienia najciekawsza postać w całej dwudziestowiecznej historii literatury polsko-tatarskiej. Przedwcześnie zmarły w 1941 roku historyk, eseista i autor wierszy pozostający pod wpływem dykcji młodopolskiej i bliski – *avant la lettre* – Drugiej Awangardzie z pewnością zasługuje na wyróżnienie chociaż wcześniej zarzucił twórczość poetycką na rzecz prozy dyskursywnej. Po II wojnie na plan pierwszy wysuwa się poeta i eseista Selim Chazbijewicz, absolwent gdańskiej polonistyki debiutujący w latach siedemdziesiątych w kręgu Nowej Prywatności, po okresie „emigracji wewnętrznej” spowodowanej stanem wojennym odnajdujący się w kręgu wyobrażeń i tematów związanych z etniczną tożsamością tatarską. Szkoda może, iż dr Czerwiński postanowił poświęcić dorobkowi Chazbijewicza tylko nieco ponad dwadzieścia stron, koncentrując się głównie na obrazowych rekwizytach „tatarskości” obejmujących step, półksiężyc, jurte, konia, szablę i piszczalę, co wywołuje wrażenie pewnej teatralności i konwencjonalnej ograniczoności wyobraźni poety, skądinąd charakterystycznej także dla innych przedstawicieli liryki polsko-tatarskiej. Cenne jest natomiast podkreślenie eklektycznej duchowości Chazbijewicza, łączącego mistyczne inspiracje islamskie (sufizm) z fascynacją kulturami Wielkiego Stepu i szamanizmem. Ta ostatnia dochodzi do głosu również u innych autorów polsko-tatarskich, niekoniecznie wyznających religię muzułmańską.

Pozostali poeci polsko-tatarscy, którym Habilitant poświęcił osobne podrozdziały to Musa Czachorowski, łączący motywy autobiograficzne ze spuścizną Wielkiego Księstwa Litewskiego, oraz Anna Kajtochowa, której poezja, być może ze względu na bardzo późny debiut, lokuje się już raczej na pograniczu profesjonalizmu i amatorstwa. (To z jej wiersza Autor zaczerpnął tytuł książki.) W podsumowaniu wypada stwierdzić, iż mimo wykorzystania przez Chazbijewicza tradycyjnego wzorca rymowego persko-arabskiego gatunku *ruba'i*, w sposób najbardziej udany przeniesionego na Zachód przez Edwarda FitzGerala, angielskiego tłumacza Omara Chajjama, jeśli chodzi o podstawowe właściwości języka poetyckiego poezja polsko-tatarska rozwinęła się bezsprzecznie w obrębie poezji polskiej. Pozostaje moim zdaniem kwestią otwartą czy pewne, dość nieliczne, charakterystyczne elementy słownictwa po-

zwalają na przyjrzenie się jej w terminach komparatystyki wewnętrznej, zakładającej chyba dalej posunięte różnice między porównywanymi zjawiskami literackimi.

Najciekawsza, jeśli nie liczyć wywodów związanych z postacią Stanisława Kryczyńskiego, któremu dr Czerwiński poświęca w Rozdziale IV z górą sześćdziesiąt stron, wydaje mi się część studium dotycząca polsko-tatarskiego podróżopisarstwa w okresie międzywojennym. Habilitant analizuje w niej teksty mało znane, a przy tym potrafi je interpretować w odniesieniu do różnych odmian polskiego reportażu podróżniczego, reprezentowanych zarówno przez autorów o uznanej renomie (Franciszek Antoni Ossendowski, Ferdynand Goetel, Melchior Wańkowicz), jak i reportaży słabiej zapisanych w dziejach literatury (Tadeusz Nittman, Janusz Makarczyk). Autorem w tym kontekście najważniejszym okazuje się przywódca polskich Tatarów Wielki Mufti Rzeczypospolitej dr Jakub Szyrkiewicz, po II wojnie pozostający na emigracji. W latach dwudziestych i trzydziestych odwiedził on Egipt, Hidżaz (późniejszą Arabię Saudyjską), Turcję, Syrię i Jugosławię, a funkcja oraz znajomość języków pozwoliły mu dotrzeć do miejsc oraz zetknąć się z ludźmi, do których nie-muzułmanie siłą rzeczy nie mogli mieć dostępu. Podobnie zresztą działo się w przypadku innych polskich Tatarów za granicą: Leona Najmana Kryczyńskiego odwiedzającego Maroko, Alego Woronowicza i Mustafy Aleksandrowicza, studiujących na uniwersytecie w Kairze, wreszcie podróżującego po Persji i Turcji Edige Szyrkiewicza, figury dość dwuznacznej ze względu na osobliwie zmienną lojalność polityczną. Dr Czerwiński z jednej strony wykazał się w tej partii książki rozległą wiedzą na temat polskiego reportażu czasów II Rzeczypospolitej, z drugiej natomiast znakomitą umiejętnością analitycznej lektury reportażowego tekstu, która pozwoliła mu dostrzec walory utworów o (pozornie) niekiedy znikomej wartości artystycznej. Przy tej okazji na jaw wyszły także pewne wspólne polskim Tatarom wyróżniki światopoglądowe: jako wyznawcy islamu czuli się oni w krajach muzułmańskich względnie swojsko, lecz zarazem jako Europejczycy reagowali czasem zgodnie z typowymi uprzedzeniami, dotyczącymi np. właściwej dla „Orientu” w sensie wskazanym przez Edwarda Saïda pozycji kobiety.

Bohaterem Rozdziału IV, poświęconego esejowi, jest – jak sygnalizowałem już powyżej – Stanisław Kryczyński, potomek rodziny tatarskiej osiadłej w Rzeczypospolitej od czasów bitwy pod Grunwaldem, w Dwudziestoleciu całkowicie już spolszczonej i od paru pokoleń wyznającej rzymski katolicyzm. (Jak pisze Habilitant, ojciec Stanisława był endekiem, co skłoniło syna do buntu i przyjęcia odmiennej orientacji światopoglądowej.) Z wykształcenia historyk po studiach w Krakowie i we Lwowie, później uczestnik seminarium turkologicznego na Uniwersytecie Warszawskim, zainteresowany przeszłością Tatarów w I Rzeczypospolitej, oprócz wierszy i fragmentów prozy artystycznej Kryczyński pozostawił po sobie nader

interesujące „Wspomnienia z poszukiwań naukowych” – *silva rerum*, na którą składają się wyznania natury osobistej, dziennik lektur oraz różnego rodzaju zwięzłe uwagi dotyczące dziejów Polski pod kątem jej cywilizacyjnego niedorozwoju i przyczyn upadku, historii sztuki i architektury, literatury polskiej i powszechnej. W połączeniu z „Zapiskami wspomnieniowymi” i „Myślami o literaturze”, tekst ten, jakkolwiek zawierający raczej załączki nadających się do druku rozważań niż dojrzałe tezy, stanowi dla dra Czerwińskiego – nieco może na wyrost, niemniej słusznie – podstawę do umieszczenia autora obok takich postaci kultury polskiej jak Stanisław Brzozowski czy Bolesław Miciński. Dyskursywna część dorobku Kryczyńskiego, choć wskazuje ona nie tyle na osiągnięcia, ile na możliwości, rzeczywiście pasuje do kontekstu „polskiego eseju” i świadczy o przynależności niespełnionego niestety eseisty do elity inteligencji polskiej doby międzywojennej. Nie przypadkiem więc analiza wszystkich aspektów jego twórczości zajmuje w monografii łącznie ponad sto stron. Ponadto Habilitant opublikował w swoim opracowaniu wybór prac Tatara, za co należą mu się podziękowania, gdyż ocalił on tym samym od zapomnienia postać tyleż w historii polskiego piśmiennictwa marginalną, ile jednak ważną i to nie tylko dlatego, że Stanisław Kryczyński podnosi rangę literatury polsko-tatarskiej.

Przedmiotem Rozdziału V, najmniej rozbudowanego z uwagi na szczupłość materiału, są wspomnienia wojenne, zesłańcze i powojenne polskich Tatarów, następczające, jak pisze Autor, pewnych problemów metodologicznych w świetle koncepcji „trójkąta autobiograficznego” zaproponowanej przez Małgorzatę Czermińską. Trudno wszakże mieć do wspominających pretensje, że ich świadectwa nie dorównują *Dziennikowi Gombrowicza* czy *Szkicom piórkem* Bobkowskiego. Podobnie jak okolicznościowi poeci i poetki z Bohonik nie są to przecież profesjonalni literaci, a osoby, które dzielą się z odbiorcą swoimi często traumatycznymi przeżyciami. Zamykający studium Rozdział VI, „Kontekst komparatystyczny”, przynosi próby zarówno komparatystyki „wewnętrznej”, jak i „zewnątrznej” z punktu widzenia kultury polskiej: znajdują się w nim rozważania wokół formy *ruba’i* w twórczości Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej i m.in. Selima Chazbijewicza oraz autonomiczne szkice o przestrzeni w literaturze Tatarów polskich i Tatarów kazańskich, a także wybranych kwestiach z kręgu literatury tatarskiej krajów Europy Wschodniej. Raz jeszcze potwierdzają one rozległą erudycję dra Czerwińskiego w obranej dziedzinie badań.

Habilitant rozpoczął swą drogę naukową rozprawą doktorską poświęconą przestrzeni w prozie Włodzimierza Odojewskiego, pisarza pogranicza polsko-ukraińskiego, styku kultur przeżywającego podczas II wojny światowej okres szczególnie bolesny. Nie ma jeszcze na dobrą sprawę zbyt wielu rezultatów uprawiania komparatystyki „wewnętrznej” w odniesieniu

do literatury polskiej i ukraińskiej przez rozbiórami; nieco więcej znaleźć ich można w przypadku literatury romantycznej i dwudziestowiecznej, chociaż są to na ogół prace wyraźnie polonocentryczne. Monografia dra Czerwińskiego pt. *Po rozpadzie świata* (2010) w połączeniu z książką poświęconą literaturze polsko-tatarskiej znamionuje jednak konsekwentne dążenie do wyjścia poza polonocentryzm mimo faktycznej dominacji kultury polskiej w środowisku osiadłych niegdyś na Wileńszczyźnie i Podlasiu Tatarów. Paradoksalnie stosunkowo nieduży zbiór ujętych w pracy habilitacyjnej tekstów, a także wyrazista różnica kulturowa między chrześcijaństwem a islamem, sprzyjały wykonaniu w tej mierze znaczącego kroku naprzód – jako próbny „poligon” komparatystyki „wewnętrznej” literatura polsko-tatarska dobrze ujawnia możliwości i trudności związane z takim podejściem do spuścizny wielonarodowej Rzeczypospolitej. (Na marginesie: już w dysertacji o Odojewskim znalazł się rozdział skupiony na „stepowej semiosferze”, tak charakterystycznej również dla utworów polskich Tatarów.) W tym właśnie sensie, jak sygnalizowałem na początku recenzji, „*Jam z rodu nomadów*” to osiągnięcie autentycznie pionierskie nie tylko ze względu na sam wybór przedmiotu słabo przedtem rozpoznanego i „egzotycznego”.

Na dorobek naukowy dra Czerwińskiego składają się ponadto cenne prace edytorskie. Obok wspomnianego już wyboru tekstów Stanisława Kryczyńskiego są to *Sprawozdania z podróży Muftiego Jakuba Szynkiewicza* (2013), *Podróże do serca islamu. Antologia międzywojennego reportażu polskich Tatarów* (2013) oraz wybór dramatów Wacława Szymanowskiego wydany w znakomitej serii „Czarny Romantyzm” (2015) publikowanej od lat na Uniwersytecie w Białymstoku. W ten sposób przyszli czytelnicy „*Jam z rodu nomadów*” zyskali bezpośredni dostęp do znacznej części tekstowego zaplecza książki, które nabrało empirycznej konkretności. Wraz z Arturem Konopackim jest też Habilitant redaktorem trzech tomów studiów o muzułmańskim Wschodzie w kulturze polskiej oraz estetycznych aspektach literatury środkowo- i wschodnioeuropejskich Tatarów od wieku XVI do czasów obecnych, jak również (samodzielnie) szeregu artykułów o tematyce polsko-tatarskiej ogłoszonych w kraju i za granicą. Można zatem bez najmniejszej przesady powiedzieć, iż nie ma w Polsce innego równie kompetentnego i zasłużonego specjalisty zajmującego się piśmiennictwem polskich Tatarów. Co więcej, w roku 2016 Habilitant zredagował także, wraz z prof. Jarosławem Ławskim, tom prac poświęconych uczonej żydowskiej z terytoriów dawnej i dzisiejszej Polski wschodniej, przyczyniając się do poszerzenia horyzontu komparatystyki „wewnętrznej” jako zadania stojącego przed badaczami różnych aspektów kultury.

Mam nadzieję, że udało mi się ponad wszelką wątpliwość udowodnić, że Pan dr Grzegorz Czerwiński jest uczonej o istotnym dorobku, który nie tylko spenetrował pewien wy-

rażnie wyodrębniony obszar badań, ale i dzięki działalności edytorskiej w znacznym stopniu samodzielnie go stworzył. Z całym przekonaniem wnoszę więc o nadanie drowi Czerwińskiemu stopnia doktora nauk humanistycznych, gdyż spełnia on z naddatkiem warunki określone przez Ustawę o Stopniach i Tytule Naukowym.

Michał W. Lipiński